Jaworodzki

Przedpłata.
Warszawie półr. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 39. ROK DZIEWIĄTY Dnia 24 Września 1843 r.

Rolnictwo.

Gospodarstwo trzy-polowe ugorowe i płodozmienne

(przez P. *Dombasla* Dyrektora Instytutu agronomicznego w Rowil).

Obeznany cóżkolwiek ze stanem rolnictwa w całej Europie, widzi, iż obecnie nowa dla niego powstaje epoka: dawne trzy-polowe z ugorem, bynajmniej już nieodpowiedne ani politycznym, ani finansowym stosunkom ludów, ustępuje miejsca nowemu — płodozmiennemu — obecnym potrzebom najzupełniej mogącemu odpowiedzieć.

Rolnictwo trzypolowe, jak wiele innych dawnych urządzeń, zrodziło się w wiekach średnich. Podług niego: grunta najprzód dzielą się na dwie, niemal równe części: jednę połowę otrzymują włościanie, za obrabianie pracy potrzebnej do uprawy drugiej połowy. Daléj, połowa na właściciela przypadająca, dzieli się znowu na *dwie części:* jedna część stanowi łąki i pastwiska samorodne; druga rolę orną: tym bowiem tylko sposobem ziemia orna mogła być utrzymaną w stanie żyznym. Rola zaś dzieli się na trzy równe części, z których *jedna* wydaje oziminę, *druga* jarzynę, a *trzecia* w ciągu lata uprawia się pod oziminę. Wspólność pastwiska, — ta główna zawada postępu rolniczego — jest nierozdzielną towarzyszką tego systemu.

Przyznać należy, że system ten, zupełnie był odpowiednim potrzebie społeczeństwa w czasie, w którym ustanowiony został. Wówczas bowiem wymagano od rolnictwa tylko małej liczby roślin, na pokarm dla ludzi służących; paszę zaś dla zwierząt domowych dostarczały obszerne łąki i pastwiska. Nadto, potrzeba było aby sposób gospodarowania był łatwy, bo tylko lud prosty, nieoświecony nim się zajmował; aby mało wymagał rąk, bo ludność była wtedy mała, będąc wyniszczana ciągłemi wojnami: téj potrzebie, powtarzam, najzupełniéj odpowiadał system trzy-polowy ugo-

rowy, i dla tego, tak bardzo się upowszechnił; a ciągłém przez wiele wieków istnieniem, tak mocno wpoił się w naturę rolników, że długi czasu przeciąg, nawet nikomu na myśl nie przyszło, iżby mógł być zmienionym. Ale gdy w miarę powiększania się ludności, brak pokarmu coraz więcéj i mocniéj uczuwać się dawał: gdy w tym stopniu w jakim ludy się cywilizowały, urozmaicały się ich potrzeby, których owczasowe orne grunta zaspokoić już nie mogły, powiększano coraz bardziéj ich obręb, obracając na rolę najprzód pastwiska, a daléj łąki suchsze. Zaradzono wprawdzie tym sposobem chwilowo potrzebie; ale podkopano główne zasady systemu trzy-polowego i uczyniono piérwszy krok do koniecznéj zmiany onegóż.

Umniejszenie pastwisk i łąk, pociągnęło za sobą umniejszenie liczby inwentarza. Lecz w tym stosunku w jakim się on zmniejszał, ubywało nawozu, tego jedynego środka do osiągnienia obfitych plonów zboża; a którego coraz więcéj rola wymagała, *najprzód* ponieważ coraz bardziéj była wypłonianą; *powtóre* że coraz więcéj gruntu na rolę obracano. Odtąd więc coraz bardziéj plony się zmniejszały, a system trzy-polowy *ugorowy* coraz bardziéj się chwiał, aż nakoniec niemal ogólnie upadł; Nie mówię tu o podziale pól na 3 części, ale, li o głównych zasadach tego systemu, któremi są: 1) *ugor* czysty, czyli żadnemi roślinami nie uprawiany; 2) *ozimina*, 3) *jarzyna*. Albowiem, odkąd zaprowadzono uprawę tak zwanych roślin-*ugorowych* (grochu, wyki, koniczyny, kartofli i t. p.), odtąd de *facto* upadł wspomniony system, a począł w miejsce jego powstawać system *płodozmienny* lub *przemienny*.

Wszakże główne zasady ostatnich, nader są dziś upowszechnione. Trzymają się ich — poniekąd mimo wiedzy — najzapaleńsi zwolennicy trzy-polowego gospodarstwa. Każdy bowiem kto uprawia niechby najmniejszą przestrzeń ugoru grochem, kartoflami i t. p. oddaje hołd gospodarstwu *płodozmiennemu;* kto uprawia wugorze *koniczynę czerwoną*, lub w braku pastwiska np. dla owiec, *odłoguje cząstkę ugoru* całe lato, lub do żniw, ten uznaje wyższość gospodarstwa *przemiennego*. Mało już dziś znaleść można w całéj Europie gospodarzy, nawet pomiędzy włościanami, którzyby się ściśle trzymali owéj głównéj zasady ugorowego gospodarstwa; ale raczéj mniéj więcéj prowadzą gospodarstwo *przemienne* lub *płodozmienne*. Albowiem, powtarzam: *nie podział roli, ale zasady w następstwie roślin, rzecz stanowią.* Ta tylko zachodzi różnica, że tak ich nazwę, między gospodarzami 3-*polowemi płodozmiennemi* a *wielopolowemi płodozmiennemi*, iż *piérwsi* nieobeznani wcale z zasadami tego systemu, w małéj tylko cząstce *empirycznie* korzystają *z nowych zasad*, i to bez ładu, na *chybi trafi; drudzy* zaś, urządzając swoje gospodarstwa, podług pewnych prawideł, osiągają najwyższe korzyści, jakie tylko z rolnictwa osiągnąć można.

Główniejsze zasady gospodarstwa płodozmiennego, są:

---

1. Można się obejść bez łąk samorodnych, posiadając rolę, pastewna rośliny wydającą; lub téż gdy łąki mało przynoszą korzyści, na rolę je obrócić a na siano różne uprawiać rośliny. Gospodarstwo zaś 3-polowe ugorowe, nietylko bez nich obejść się nie może; ale one, właściwie mówiąc, stanowią los gospodarza trzy-polowego: ma on ich tyle, iż za ich pomocą cały ugor corocznie może umierzwić, w tedy odnosi z tego gospodarstwa takie korzyści jakie tylko wydać jest w stanie; w miarę zaś nie domierżwienia *całego ugoru*, umniejszają się plony, a następnie i dochód czysty. Tak więc, z pewnością matematyczną przyjąć można: iż gdzie się tylko $\frac{1}{2}$ ugoru nawozi, tam się traci połowa, gdzie $\frac{1}{3}$ część ugoru się mierżwi, tracą się $\frac{2}{3}$ części

dochodu, jakiby mieć można przy nawożeniu całego ugoru.

Następujący przykład dokładnie to objaśni. Przyjmiéjmy, że rola świéżo nawieziona wydaje 10 ziarn, prócz zasiéwu, a w 3-let. pognoju tylko 4; koszta produkcyjne ustanówmy na 4ry ziarna. (Wszakże czynsz z roli i koszta uprawy są te same gdy się cały ugor nawozi, lub tylko mała część onegóż). Mamy 150 mor. pola ozimego, i wysiéwamy na mor. korzec jeden.

1) 150 korcy wysiéwu w świéżym nawozie po 10 ziarn	kor. 1,500
Koszta produkcyjne 4 ziarna na morg.	» 600
pozostaje kor.	900
2) 75 kor. w świéżéj mierźwie po 10 kor.	750
75 kor. w 3-let. mierźwie po 4 kor.	300
Razem	1,050
Koszta produkcyine	600
Zostaje kor.	450

Czyli połowa zbioru w poprzednim przykładzie.

3) 50 kor. w świéżym nawozie po 10 kor.	500
100 kor. w 3-let nawozie po 4 kor.	400
Razem kor.	900
Koszta produkcyjne . . . . »	600
Zostaje kor.	300

Czyli $\frac{1}{3}$ część zbioru w piérwszym przypadku otrzymanego.

2. Gospodarstwo płodozmienne może się obejść bez pastwisk samorodnych. Nie posiadając bowiem takowych, gospodarz płodozmienny żywi np. na stajni część inwentarza roślinami pastewnemi, a dla reszty zaniwia na pewny czas stósowną przestrzeń lżéjszéj ziemi; która przez lat kilka leżenia odłogiem, nabiéra tyle sił, iż znacznie większy wydaje plon za jednym razem, aniżeliby go wydała będąc corocznie uprawianą.

Pytamy się: jakąż może mieć wartość dla gospodarzy 3-polowych ugorowych, wieś, nie mająca pastwiska? — niemal żadnéj. Może nam odpowiedzą: że w braku pastwiska, pasą zwierzęta na ugorze. A więc, w tym razie oddalają się od głównéj swéj zasady i zbliżają się do gospodarstwa przemiennego. Ale jakiż tego skutek? ten zaiste: że ani jeden, ani drugi sposób gospodarowania, nie wydaje im właściwych korzyści. Jeżeli bowiem nie orzą ugoru aż do żniw, aby mieć pastwisko dla inwentarzy, następna ozimina stanowiąca główne źródło dochodu tego gospodarstwa, o tyle zapewne będzie lichsza, o ile mniéj dokładnie ziemię pod nią uprawią; i o ile grunt jest mocniejszy, starannéj uprawy wymagający. Nadto, pastwisko ugorowe, w tenczas tylko dostatecznéj dostarcza paszy, gdy grunt jest mocny, żyzny, a w ogólności, poprzednio, niedbale był uprawiany i chwastami napełniony. W przeciwnym razie, mało, a jeżeli grunt jest słaby, prawie wcale nie pokrywa się roślinnością. A więc, w piérwszym przypadku (przy złéj poprzedniéj uprawie), nędzne być muszą zbiory; a w drugim zwierzęta głód cierpiéć.

(Dalszy ciąg w nast. Nrze).

Prośba o objaśnienie niektórych przedmiotów z praktycznego gospodarstwa wiejskiego

(dokończenie z Nru 37).

Odpowiedź na pytanie drugie. *Ile tracą na wadze: koniczyna czerwona, wyka i mięszanka z wyki i owsa będąc na siano wysuszone.* W ogólności jest przyjętém: że rośliny po wysuszeniu tracą na wadze $\frac{4}{5}$ części; czyli 100 funt. w stanie zielonym, wydaje 20 funt. siana. Tymczasem, zachodzi tu niejakie umniejszenie wagi podług tego w jakim stanie dojrzałości rośliny są koszone; albowiem, im są dojrzalsze, tém téż mniéj zawiérają wilgoci. Tak np. różnica na

wadze pod względem wilgoci, między koniczyną skoszoną przed okwitnieniem a po okwitnieniu, może wynosić około $\frac{1}{7}$ części; między wyką skoszoną w czasie kwitnienia, a po zawiązaniu się i niejakiém wykształceniu ziarna, około $\frac{1}{4}$ części i t. p.

Odpowiedź na pytanie trzecie: *O ile podwyższają żyzność ziemi pozostałe w niéj korzenie i rzysko koniczynne.* Im koniczyna jest gęstsza i bujniejsza, tém więcéj ma korzeni; im dłużéj pozostaje w ziemi, tém téż się bardziéj zakorzenia, a następnie większą wydaje massę korzeni; nakoniec im warstwa spodnia jest dogodniejszą rozkrzewianiu i zagłębianiu się korzeni, tém téż one będą dłuższe i w większéj ilości. W ogólności, jeżeli koniczyna była sianą w właściwéj ziemi, któréj spodnia warstwa przynajmniéj na jedną stopę grubości jest tak pulchna iż korzenie w niéj z łatwością mogą się rozpościérać, przytém, koniczysko orze się dopiéro w 3cim roku po zasiéwie, wtedy przyjąć można, iż pozostałą w ziemi sucha substancya w korzeniach koniczyny i rzysku, równa się $\frac{1}{4}$ części zebranéj suchéj substancyi naci, czyli trawy koniczynnéj. I tak: przyjmując że koniczyna koszona lub wypasana, w ciągu piérwszego i drugiego roku użytkowania, wydała 72 cent. siana, wtedy żyzność ziemi powiększyła się przez pozostałe w niéj korzenie i rzysko, przynajmniéj o 18 cent.; czyli tyle wynosi, co $\frac{1}{6}$ część świéżego nawozu; przyjmując ostatniego na morg 432 cent., a w nich $\frac{1}{4}$ część suchéj substancyi.

Odpowiedź na pytanie czwarte: *Jaki jest najpewniejszy sposób oznaczenia potrzebnéj ilości paszy dla różnych rodzajów zwierząt domowych?* Odpowiedź na to pytanie mieści się na str. 12 niniejszego pisma z r. b. w artykule: *Zasady oznaczenia ilości dziennéj paszy dla zwierząt domowych.* Obszerniéj przedmiot ten jest traktowany w dziele: »*Gospodarstwo wiejskie* przez Michała *Oczapowskiego* Tom 8 str. 74 i w dziele: *Sztuka urządzania gospodarstw* i t. d. przez N. Kurowskiego część 4ta §. 475.

Odpowiedź na pytanie piąte: *Jaki jest zwyczajny plon różnych roślin, w zwyczajnych gospodarstwach uprawianych?* Najprzód, nie wiem co Sz. *pytający* rozumie przez *zwyczajne gospodarstwa?* Jeżeli takie jakie się po największéj części u nas trafiają, w tych zwyczajny plon (podług twierdzenia pewnego naszego *zwyczajnego* agronoma — (Tygod. z r. 1840. str. 371) jest następujący:

Z mor. 300 pręt. pszenicy w świéżéj mierzwie kor. 6 (?!).

Z mor. 300 pręt. żyta w świéżéj mierzwie kor. 6.

Z mor. 300 pręt. jęczmienia w ugorze świéżo mierzwionym kor. 7 (?).

Z mor. 300 pręt. jęczmienia po kartoflach sadzonych w ugorze świéżo mierzwionym kor. 6.

Z mor. 300 pręt. jęczmienia po pszenicy w ugorze świéżo mierzwionym kor. 5.

Z mor. 300 pręt. żyta po koniczynie w $\frac{1}{2}$ mierzwionéj kor. 5.

Z mor. 300 pręt. żyta po koniczynie bez mierzwy kor. $3\frac{1}{2}$.

Z mor. 300 pręt. kartofli w świéżéj mierzwie kor. 50.

Z mor. 300 pręt. koniczyny z piérwszego pokosu cent. 20.

Z mor. 300 pręt. koniczyny z drugiego pokosu cent. 10.

Z mor. 300 pręt. wyki w świéżym nawozie cent. 20.

Z mor. 300 pręt. grochu w świéżym nawozie cent. 20.

Jeżeli się zaś ma rozumiéć *gospodarstwo dobrze urządzone i dobrze prowadzone*, tedy z największą pewnością, wymieniony plon raz jeszcze tak wysoko przyjąć można; a mianowicie z mor. 300 pręt. pszenicy (przynajmniéj) 12 korcy i. t. d.

(Dalsze pytania i odpowiedzi późniéj).

Wychów zwierząt domowych.

Czas najstósowniejszy kocenia się maciorek

(dokończenie).

Z powyższego się okazuje, że kocenie *wiosenne*, jakkolwiek niemal ogólnie dawniéj upowszechnione, w rzadkich tylko przypadkach rzeczywiście stać się może korzystném. To się odnosi i do kocenia *jesiennego*, w nowszych czasach tu i ówdzie zaprowadzonego. Inaczéj zaś rzecz się ma z koceniem *zimowém i letniém:* one tylko mogą niemal ogólnie być zaprowadzone, albowiem, jedno i drugie w stósowném położeniu, jest rzeczywiście korzystném. Chodzi tylko o to aby każdemu z nich właściwe miejsce wskazać. Wszakże nie *rozumowanie*, lecz *praktyka* najpewniejszą tutaj może być skazówką. Dla tego zamieszczamy uwagi nad koceniem *zimowém i letniém* pewnego gospodarza, który, podług panującego zwyczaju, zatrzymując długi czas kocenie *wiosenne*, późniéj przeszedł od niego do kocenia *zimowego;* a obecnie, od lat 7, zaprowadził *letnie:* które, tak mu się dobrze wiedzie, że nie myśli wcale od niego odstąpić. Podług tegoż gospodarza, *za zimowém koceniem mówi to:*

1. Przychówek zimowy bywa zdrowszy i mocniejszy od wiosennego; może więc być użytym wcześniéj do rozpłodu.

2. Jagniętom zimowym mniéj szkodzi pora nieprzyjazna wiosenna niżli młodym wiosennym.

3. Z zimowych jagniąt więcéj zbiéramy wełny, po większéj części już wyrównanéj; zatém w wyższéj będącéj cenie od wełny jagniąt wiosennych.

Przeciw koceniu zimowemu jest:

1. Skutkiem złego powietrza w owczarni, nie właściwego pokarmu, braku ruchu maciorek, jagnięta usposobiają się do różnych chorób, może już w tenczas, gdy się jeszcze w wnętrznościach matek znajdują. Dla tego to, pomiędzy jagniętami zimowemi, częściéj choroby grassują, niżli pomiędzy wiosennemi, a szczególniéj letniemi.

2. Kocenie to wymaga wiele i żyznéj paszy; już to dla maciorek, które, jak się rozumie, lepiéj i obficiéj karmić należy; już téż dla jagniąt.

3. Chcąc aby jagnięta zimowe były mocne i wytrzymały niedogodności z téj pory roku dla nich wynikające, potrzeba je karmić posilnemi pokarmami; jako: śrótem ze zboża, makuchami i t. p.; ale, jak już niemal powszechnie wiadomo, pokarmy takowe mocno je usposobiają do chorób zapalnych.

Za koceniem letniém przemawia, to:

1. Pora czasu wywiéra błogi wpływ na młode zwierze w wnętrznościach jeszcze matki będące, a większy jeszcze, gdy już na świat przyjdzie.

2. Maciorki używając naturalnego pokarmu, to jest, trawy, wyrabiają mléko zdrowe i w znacznéj obfitości.

3. Jagnięta wcześnie nawykają do pokarmu, zwykle bowiem w 5 do 6 dni po urodzeniu, poczynają już trawę skubać. Przytém, będąc ciągle na świeżém powietrzu, nabiérają sił i do-

kładnie się rozwijają. Do czego dowolny ruch ciała wiele się także przyczynia.

4. Wyżywienie maciorek jest tańsze, a jagniąt poniekąd nic nie kosztuje; gdyż się żywią trawą i mlékiem.

5. Nakoniec, jagnięta nie nawykają do obskubywania wełny z matek, z wielu względów tyle szkodliwego.

Przeciw temu koceniu mówi to:

1. W czasie kocenia i czas niejaki po okoceniu, nie można pędzić maciorek na odległe pastwiska. Tego nie zaprzeczam: jest to zaiste, tak ważna zawada, że gdzie nie ma w bliskości dobrego pastwiska, tam kocenia letniego zaprowadzić nie można, albowiem nietylko matki ale i jagnięta, wieleby na tém ucierpiały. Z resztą, niedogodność ta ma miejsce i co do kocenia *wiosennego*.

2. Maciorki, które się mają kocić w czerwcu, podczas mycia i strzyży wełny łatwo mogą być uszkodzone. Takby się rzeczywiście zdawało. Jednakowóż, zapewnić mogę: że od czasu zaprowadzenia letniego kocenia, ani jednéj maciorki tym sposobem nie straciłem. A więc, byle tylko ostróżnie się obchodzono z maciorkami, żadna ztąd nie wyniknie strata.

3. Kocenie w krótce po strzyży wywiérać musi szkodliwy wpływ na odrost wełny. Tego i ja się rzeczywiście obawiałem, ale skutek inaczéj okazał. Skoro bowiem maciorki są w dobrym stanie przed okoceniem, a po okoceniu mają dostateczny pokarm, wczesne kocenie po strzyży, nie wywiéra na odrost wełny złego wpływu. Pochodzi to zapewne ztąd, że trawa, będąc naturalnym, zatém najzdrowszym pokarmem maciorek, dostarcza im i wiele mléka, i tyle soków żywotnych, ile ich potrzeba do odbywania silnie wszelkich funkcyów organizmu. Z resztą i ta okoliczność wiele się tu przyczynia do dobrego stanu maciorek i jagniąt: że ostatnie wcześniéj nawykają do jedzenia miękkiéj i soczystéj trawy, aniżeli do suchych zimowych pokarmów.

»Z powyższego się okazuje — kończy wspomniony gospodarz — że kocenie letnie z korzyścią może być zaprowadzone, tam: gdzie jest podostatkiem dobrego pastwiska w miesiącach, w których takowe przypada; a przytém jest ono położone w bliskości owczarni. Nadto, dla większéj pewności, należy tu mieć pewien zapas paszy suchéj, aby w porze dżdżystéj, maciorki w owczarni trzymać można.«

Rozmaitości.

Wpływ księżyca na naszę ziemię, pod względem rolnictwa.

Chęć odgadnienia przyszłości, jest wrodzona człowiekowi. Budzi się ona od chwili, gdy zaczynamy się zastanawiać sami nad sobą i nad otaczającémi nas przedmiotami. Szczególniéj u nas rolników, jest ona tém silniejszą, iż znajomość przyszłości, mianowicie co do pory czasu i handlowych stosunków, nie ocenione przyniosłaby nam korzyści. Albowiem, gdybyśmy zawsze przewidziéć mogli czas następny oraz przyszłe ceny produktów, zawód nasz niemal na pewnéj oparty podstawie, stałby się jednym z najpowabniejszych i najkorzystniejszych. Możnaż się dziwić, iż rolnik, mianowicie mało oświecony, oddaje się tak często, tyle mylnym i zawodnym przesądom, celem poznania czasu następnego?

Wprawdzie nie ulega wątpliwości, iż są niektóre zjawiska i poznaki, z których o przyszłéj porze czasu, i ztąd wyniknąć mogących wypadkach, z niejaką pewnością sądzić można, ale wymagając pewnego stopnia wiadomości, nie mogą być rzeczą, każdego, mianowicie mniéj oświeconego rolnika. Dla tego to, posiada on zwykle tysiąc przesądów, tysiące tak zwanych tajemniczych środków; które za niezawodne uważa prawdy.

Ze wszystkich przepowiedniów następnéj pory czasu, podług sławnego Herschla najmniéj zawodnemi zdają się być zmiany księżyca. Skreślił on w téj mierze następującą tabelę, która podług twierdzenia dziennika angielskiego (London Jour. of Arts. Juni 1838) bardzo często sprawdza.

Kiedy następuje pełnia, nów, pierwsza albo ostatnia kwadra	Pora letnia.	Pora zimowa.
od 12 godz. w południe do 2 po południu, w tedy:	czas jest dżdżysty	Śnieg lub dészcz.
od 2 do 4 po południu:	» » zmienny	Czas pogodny i łagodny.
od 4 do 6 » »	» » piękny.	Piękna pogoda.
od 6 do 8 » »	Jeżeli wiatr od północy lub zachodu, *pogoda*; jeżeli od południa i połud. wschodu, dészcz.	Jeżeli wiatr od północy, i północ. zachodu, *dészcz lub śnieg*; jeżeli od południa i wschodu, *pogoda*.
od 8 do 10 » »	ditto	ditto
od 10 do północy	Pogoda	Pogoda i zimno.
od północy do 2 godz. rano	Pogoda	Suchy mróz. Jeżeli zaś wiatr od południa, *odwilż*.
od 2 do 4 godz. rano	Zimno i dészcze.	Burza, śnieg, zimno.
od 4 do 6 godz. »	Dészcz.	ditto
od 6 do 8 godz. »	Wiatr i dészcz.	Wiatr, burza.
od 8 do 10 godz. »	Czas zmienny.	Zimno, dészcz jeżeli wiatr od północy; śnieg jeżeli od zachodu.
od 10 do południa.	Częste ulewy.	Zimno i gwałtowny wiatr.

Nowa maszyna do miedlenia lnu.

P. Alexander Hoffman w *Herrnstad* pod Wrocławiem, wynalazł maszynę do miedlenia lnu, która Reskryp. król. z d. 27 kwietnia r. b. została do użycia poleconą i ma posiadać następujące przymioty: W przeciągu 12 godzin, za pomocą dwóch robotników, wyciera 600 funt. surowego lnu, i podług jakości onegóż, wydaje 100 do 150 funtów lnu dobrze wymiedlonego i wytrzepanego. A że, jak wiadomo, w tymże czasie, pilna i wprawna robotnica, na zwyczajnéj cierlicy, zaledwie wytrze i wytrzepie 4 funt. lnu, przeto łatwo obliczyć korzyść nowéj maszyny pod względem oszczędzania pracy ręcznéj. Prócz tego, produkt za pomocą rzeczonéj maszyny otrzymany, pod względem jakości, wielkie ma pierwszeństwo nad wytartym zwyczajnym sposobem; a prócz tego, o wiele mniéj wydaje

się pakuł. Maszynę tę dostarczają bracia *Alberti* w *Waldenburgu* w Szląsku pruskim. Cena niepodana.

Przestroga dla hodujących zwierzęta domowe.

Niedawno następujące zdarzenie miało miejsce w Saksonii. Pewien zagraniczny gospodarz, zakupił 200 owiec i sprowadzenie ich do swego zamieszkania polecił tak zwanemu *ekonomowi*. Było to w lipcu podczas dnia parno-wilgotnego. Przybywszy ten z niemi na piérwszy nocleg, zamknął je w ciasnym, niskim, dosyć szczelnie zamkniętym chléwie. Na drugi dzień rano otworzywszy do nich drzwi, uderzył go zaduch tak śmierdzący i mocny, iż o ledwie przytomności nie stracił; ale co gorzéj, większa część owiec była uduszona, a pozostałe bliskie śmierci i tak słabe, iż je musiano wywlec z chléwu. I z tych późniéj wiele wypadło, a reszta ciągle była słaba, do rozpłodu poniekąd niezdatna.

Przykład ten dowodzi, jak dalece jest szkodliwém zbyteczne skupienie zwierząt domowych, mianowicie w miejscu niskiém, przelotu powietrza niemającém. Tak nędzny stan, w jakim w wielu gospodarstwach zwierzęta domowe w czasie zimy się znajdują, powiększéj części, zapewne złemu powietrzu w stajniach przypisać należy.

Nowy sposób łowienia ryb.

Niejaki p. *Schall*, otrzymał niedawno patent na nowy aparat do łowienia ryb. Aparat ten w krótkości tak opisują: Lampa, do tego urządzona, puszcza się na spód wody, w któréj ryby mają się łowić. Rury z cienkiéj blachy prowadzą do niéj powietrze. Z tą lampą połączona jest skrzyneczka ze zwierciadłami, a za nią sieć, w którą łapią się ryby, światłem przynęcone. Cóś podobnego wynalazł już przed kilkunastu laty Markiz de *Chabannes*, i również otrzymał w ówczas patent wynalazku.

Nowo odkryta przyczyna wścieklizny.

Coraz więcéj potwierdza się to dawniéj już uczynione postrzeżenie, że psy, wystawione przez czas niejaki na mocne zimno, a potém w ciepłéj izbie, a co gorzéj, według ich zwyczaju, przy ogniskach leżące, zapadają w gwałtowną wściekliznę; jak się rozumie, nie będąc do niéj, przez poprzednie ukąszenie psa wściekłego, usposobione.

Druk ***Części czwartéj*** **dzieła:** ***Sztuka urządzania gospodarstw wiejskich*** **i t. d., wydanie drugie, w krótce ukończony będzie. Od dnia dzisiejszego zamyka się prenumerata (40 zł. wynosząca), na to dzieło. Po ukończeniu następnych dwóch części (około nowego roku), cena katalogowa ustanowioną zostanie.** ***Nepo. Kurowski.***

Kantor Główny w Starém Mieście N^o *61 na piérwszém piętrze.*